OCENA KSZTAŁCENIA ABSOLWENTÓW STUDIÓW O KIERUNKU EKONOMIA
ORAZ
FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ A POTRZEBY REKRUTACYJNE INSTYTUCJI FINANSOWYCH

Związek Banków Polskich

Polska Izba Ubezpieczeń

Lech Kurkliński
Mirosław Maszybrocki

Warszawa, styczeń 2008

Lech Kurkliński
Mirosław Maszybrocki

Ocena kształcenia absolwentów studiów o kierunku ekonomia oraz finanse i rachunkowość a potrzeby rekrutacyjne instytucji finansowych

(streszczenie)

W Polsce nastąpiła eksplozja popularności studiów wyższych. W okresie ostatnich lat liczba absolwentów szkół wyższych zwielokrotniła się, osiągając w 2006 r. prawie 394 tysięcy osób. [1] Największy udział mają właśnie absolwenci nauk ekonomicznych, administracyjnych, społecznych i prawa – 44,82% w 2006 r.[2] Tego roku mury uczelni opuściło 111,7 tysięcy tylko na kierunkach ekonomicznych i administracyjnych [3] podczas gdy dziesięć lat wcześniej w całym szkolnictwie wyższym było to zaledwie 89 tysięcy absolwentów.[4] Zmianom ilościowym towarzyszy stałe rozszerzanie się dostępności ekonomicznych kierunków studiów, które prowadzone są obecnie w ponad 120 wyższych szkołach. Dzięki temu pojawiła się na rynku pracy wystarczającą podaż absolwentów, natomiast masowość kształcenia na tych kierunkach wywołała zdecydowanie negatywny efekt obniżenia jakości kształcenia, na co zwraca uwagę niniejsze opracowanie.

Deklaracja Bolońska a system kształcenia

Zmiany ilościowe i jakościowe oraz przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wymogły konieczność uchwalenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym w 2005 r. Według niej organizacja studiów w Polsce do 2010 roku ma być dostosowana do zasad zawartych w Deklaracji Bolońskiej - dokumentu zawierającego listę zadań, których spełnienie prowadzi do zbliżenia systemów szkolnictwa wyższego krajów europejskich i powstania Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. W praktyce dostosowanie obecnego systemu szkolnictwa do Deklaracji Bolońskiej prowadzi do kształcenia na trzech szczeblach studiów: zawodowym (zakończonym uzyskaniem tytułu licencjata), magisterskim oraz doktorskim oraz wprowadzenie standardów kształcenia jako zbioru reguł kształcenia na studiach wyższych.

Standaryzacja kształcenia w Polsce

W Polsce roku 2007 głównymi ośrodkami standaryzacji w zakresie kształcenia są : Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Państwowa Komisja Akredytacyjna. Instytucje o charakterze publicznym, wyznaczają standardy i wymagania dla systemu kształcenia i kontrolują ich wypełnianie, co skutkuje nadaniem lub odebraniem uprawnień uczelni do prowadzenia studiów określonego rodzaju. Jakość kształcenia w polskich uczelniach jest monitorowana również przez środowiskowe instytucje akredytujące, zwykle powołane przez konferencje rektorów szkół wyższych danego rodzaju. Dla nauk ekonomicznych rolę środowiskowej instytucji akredytującej wypełnia Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych EPOQS.

Analiza jakości jest wymogiem chwili, bo masowość studiów ekonomicznych wraz z ich urynkowieniem ulega obniżaniu. Dobór studentów studiów niestacjonarnych i większości uczelni niepaństwowych, dostosowanie dydaktyki do przeciętnego studenta, stopień komercjalizacji szkół ekonomicznych, a zwłaszcza skala zorientowania kadry na

---

1 Mały rocznik statystyczny 2007, str. 233.

2 Opracowano na podstawie danych Małego Rocznika Statystycznego 2007, str. 249.

3 Mały Rocznik Statystyczny 2007, str. 249.

4 Mały Rocznik Statystyczny 2000, str.227.

maksymalizację dochodu z dydaktyki, stanowią główne wyznaczniki jakości kształcenia ekonomistów w skali ogólnokrajowej.[5]

Założenia ankiety ZBP i PIU

W październiku i listopadzie 2007 r. autorzy niniejszego opracowania przygotowali i przeprowadzili pod egidą Związku Banków Polskich i Polskiej Izby Ubezpieczeń ankietę, dotycząca oceny licencjatów i magistrów - absolwentów szkół zawodowych i wyższych, kierunków/specjalności: ekonomia, finanse i rachunkowość (w tym bankowość i ubezpieczenia) zatrudnianych w instytucjach finansowych. Skierowano ją do banków i firm ubezpieczeniowych. Odpowiedziało 6 banków, 5 ubezpieczycieli i jedna grupa kapitałowa reprezentująca oba rodzaje wyżej wymienionych instytucji. Ankiety nadesłały firmy małe, średnie i duże, stąd mimo skromnej reprezentacji ilościowej ich struktura odpowiada charakterystyce polskiego rynku bankowego i ubezpieczeniowego. Również daleko idąca zbieżność opinii upoważnia do zaobserwowania pewnych tendencji i sformułowania szeregu wniosków, jednakże z zastrzeżeniem, że braki, dane szacunkowe lub nie pełne odpowiedzi, ograniczyły możliwości ustosunkowania się do wszystkich poruszonych kwestii.

Zatrudnianie absolwentów

Na podstawie ankiet można stwierdzić, że absolwenci kierunków ekonomia oraz finanse i rachunkowość nie są najbardziej poszukiwanymi pracownikami na rynku pracy. Tylko w **38,8%** [6] respondenci zadeklarowali zatrudnianie tychże absolwentów na stanowiskach adekwatnych do ich kompetencji. Ankieta skierowana była na „świeżych" absolwentów, dlatego też osoby posiadające co najmniej roczne zatrudnienie po ukończeniu studiów wyłączono z tej kategorii.

Z drugiej strony, przy skali ocen od 1 do 10, obrazujących trudność lub łatwość zatrudniania absolwentów, średnia z odpowiedzi respondentów wyniosła **5,42**.[7] Oznacza to, że wysoka podaż osób kończących studia ekonomiczne nie sprawia większej trudności w znalezieniu nowego pracownika, ale z drugiej strony nie jest to proste.

Ocena kształcenia

Wprowadzeniem do oceny kompetencji i umiejętności absolwentów studiów ekonomicznych może być stan wiedzy ogólnej na temat ekonomii i finansów w całym polskim społeczeństwie. Niestety jest on bardzo niski, w tym dotyczy też osób kończących innego rodzaju studia. Natomiast w życiu codziennym duża ich część staje się przedsiębiorcami zmuszonymi do poruszania się w świecie gospodarki, jak np. lekarze rodzinni czy dentyści prowadzący własną działalność gospodarczą. W tych przypadkach ekonomia nie jest wykładana na studiach, a sami zainteresowani muszą zdobywać tę wiedzę poprzez własne doświadczenie praktyczne lub różnego typu kursy. Także poziom wykształcenia ekonomicznego na szczeblu szkolnictwa średniego przedstawia się słabo. Dowodem może być przegląd opinii bankowców, na temat tego, czego nie rozumieją ich klienci. Obok trudniejszych, bardziej skomplikowanych kwestii finansowych pojawiają się często sprawy podstawowe takie jak np. czym różnią się karty: kredytowa, debetowa,

---

[5] J.Szambelańczyk, *Dylematy kształcenia ekonomistów w Polsce w warunkach, urynkowienia szkół wyższych, integracji europejskiej i globalizacji*, referat na VIII Kongres Ekonomistów Polskich, Warszawa 2007.

[6] *Ankieta dotycząca licencjatów i magistrów – absolwentów szkół zawodowych i wyższych, kierunków/specjalności: ekonomia, finanse i rachunkowość (w tym bankowość i ubezpieczenia)zatrudnianych w instytucjach finansowych*, ZBP i PIU, Warszawa 2007

[7] Tamże.

bankomatowa lub jak naliczają się odsetki od kredytu. Prawie sto innych podobnych przykładów zebrał Związek Banków Polskich wśród bankowców w całej Polsce.[8]

Zmiana tego stanu wymaga ogromnej pracy organicznej. Jednakże środowisko instytucji finansowych wykazuje aktywność w tej kwestii, w tym deklarując udział w finansowaniu szeregu inicjatyw jak np. wydania podręczników ekonomii dla kierunków nie ekonomicznych i wsparcie inicjatywy fakultatywnego prowadzenia zajęć z ekonomii dla studentów innych kierunków.

Mimo, że w opinii respondentów ankiety ZBP i PIU, ocena standardów kształcenia opracowanych przez MNiSzW wypada „przyzwoicie", to wskazują oni na szereg ułomności procesów kształcenia. Uwagi te są zbieżne z ekspertami zajmującymi się tą problematyką. Obecna oferta dydaktyczna uczelni i sam proces nauczania:

- koncentruje się głównie na przedmiotach z ekonomii ilościowej, a nie jakościowej,
- wyeliminowano znaczną ilość przedmiotów humanistycznych,
- zbyt mało zawiera zagadnień praktycznych,
- wykazuje duże słabości kształcenia specjalistycznego.[9]

Kompetencje i umiejętności „twarde" i „miękkie" absolwentów studiów na kierunkach ekonomicznych

Analiza ankiet wypełnionych przez banki i ubezpieczycieli wskazuje na relatywnie wysoką ocenę programów studiów zarówno w odniesieniu do treści kształcenia (ich ważności dla pracodawców), jak i stopnia spełnienia oczekiwań wobec kompetencji i umiejętności „twardych" (wiedza teoretyczna) absolwentów studiów na kierunkach ekonomia oraz finanse i rachunkowość.

Respondenci wyżej oceniają programy studiów, aniżeli przygotowanie samych absolwentów. Otrzymane wynika mogą wskazywać, że trudność zaliczenia studiów ekonomicznych nie jest zbyt wysoka, co potwierdzałaby powszechna opinia o niskim stopniu rygorystyczności, zwłaszcza w dominujących uczelniach niepublicznych lub w trybie zaocznym.

Na tym tle powraca dyskusja o statusie państwowym dla dyplomu ukończenia szkoły wyższej, zrównującego wszystkie uczelnie bez względu na jakość kształcenia. Paradoksalnie zabranie „orzełka w koronie" dyplomom może przyczynić się do podniesienia jakości kształcenia, gdyż każda szkoła odpowiadałaby za swoich absolwentów. Postulat ten jest dość powszechny w środowisku akademickim, szczególnie na dobrych uczelniach, a także wśród praktyków gospodarczych spotyka się z pozytywnym odzewem. Znaczna ilość szkół niepublicznych wywołuje efekt „zbitej masy" nie rozpoznawalnej dla pracodawców, a wspólny dyplom jeszcze tę tendencję umacnia.

W tych okolicznościach atut w postaci lepszej wiedzy ekonomicznej i finansowej zmniejsza się, a pracodawcy chętniej zatrudniają absolwentów innych kierunków (nawet całkowicie oderwanych od gospodarki), licząc, że ich umiejętności „miękkie" (np. odpowiedzialność za realizowane zadania, otwartość na zmiany, kreatywność) zrekompensują „twarde", a te ostatnie zostaną szybko wzmocnione przez zdobywanie wiedzy w praktyce oraz system wewnętrznych szkoleń. Powyższa tendencja znajduje odzwierciedlenie w wynikach ankiety. W procesie rekrutacji absolwentów instytucje finansowe wskazują przede wszystkim na preferencję kryteriów związanych z umiejętnościami i kompetencjami „miękkimi", na które system wyższego szkolnictwa ekonomicznego winien w szczególny

---

[8] *Czego nie rozumieją klienci – zestawienie uzyskane z oddziałów,* Związek Banków Polskich, 2007

[9] P.Deszczyński, *Rola uczelni wyższych w kształtowaniu postaw przedsiębiorczych z perspektywy absolwenta, menedżera i profesora*, referat na konferencję „Kształtowanie postaw przedsiębiorczych a edukacja ekonomiczna", AE Katowice 2007.

sposób zwrócić uwagę. Jednoznacznie potwierdzają te zainteresowanie różne badania empiryczne, nie tylko ankieta ZBP i PIU.

Wyniki samej ankiety pokazują znaczenie umiejętności „miękkich", aczkolwiek stawiane są one prawie na równi z kompetencjami „twardymi". Wartość liczbowa w skali od 1 do 10 kształtuje się w relacji 8,00 (umiejętności „miękkie) i 7,92 (kompetencje „twarde") w ujęciu zbiorczym, ale dla magistrów praktycznie jest równa: 8,26 i 8,27. Z drugiej strony poziom spełniania oczekiwań pracodawców w obu kategoriach osiąga niższe wartości w ujęciu bezwzględnym, ale zwraca uwagę relatywnie słabsze przygotowanie absolwentów w sferze kompetencji „twardych" (wynik 7,21) wobec umiejętności „miękkich" (wynik 7,40).

W tych okolicznościach pojawiają się mylne wyobrażenia absolwentów kierunków ekonomicznych, że wraz z ukończeniem studiów zdobywają oni odpowiednią wiedzę pozwalającą na zajęcie stanowisk specjalistów. Niestety bardzo często ich umiejętności , a nie rzadko w ogóle, nie przystają do oczekiwań stawianych im po podjęciu pracy zawodowej. Natomiast absolwenci innych rodzajów studiów, są świadomi swojej ułomności w sferze wiedzy fachowej. Starają się zatem rekompensować swoją teoretycznie słabszą pozycję poprzez wykazywanie większej elastyczności, przedsiębiorczości w procesie rekrutacyjnym, a także działań doszkalających (kursów, szkoleń, a nawet wręcz studiów podyplomowych) nastawionych na aspekty praktyczne działalności gospodarczej. Wymowny jest też fakt, że duża liczba znanych i wybitnych menedżerów nie ma wykształcenia *stricte* ekonomicznego.[10]

Kształcenie umiejętności praktycznych

Mottem tej części mogłyby być kluczowe komentarze zawarte w omawianej ankiecie, zarówno jednego z dużych banków giełdowych:
„…w chwili obecnej oferujemy pracę osobom z wykształceniem wyższym, ale posiadającym już pewne doświadczenie w pracy w instytucjach finansowych."[11]
jak i firmy ubezpieczeniowej:
„Poszukujemy absolwentów studiów ekonomicznych posiadających co najmniej dwuletni staż pracy w sektorze ubezpieczeń.".[12]

Dotykamy zatem kluczowego problemu systemu kształcenia polskich ekonomistów i finansistów. Absolwenci kierunków ekonomia oraz finanse i rachunkowość cechują się prawie zupełnym brakiem umiejętności praktycznych, przejawiających się m.in. w słabej znajomości programów komputerowych (w tym podstawowej obsługi pakietu „Office"), braku przygotowania do przeprowadzania analiz ekonomicznych, budowania relacji z klientami itd.

Metody podniesienia jakości kształcenia

Analiza zmian rynkowych w Polsce, w tym nasycenie się rynku pracy w ekonomistów prowadzi do wniosku, że będzie następowało stopniowe zmniejszanie popularności kierunków ekonomicznych. Prawdopodobnie rynek edukacyjny, zgodnie z popytem na wiedzę i jej standardy podzieli się na uczelnie słabe, średnie i najwyższej klasy.

Dlatego do kluczowych zadań należy stałe modernizowanie planów i programów studiów w kierunku przydatności zawodowej, znalezienia odpowiedniego zatrudnienia i losów życiowych absolwentów. Powyższy postulat zawiera się również w Deklaracji Bolońskiej i bardzo często natrafia na trudność realizacji w uczelniach. By ocenić czy kierunek tych zmian jest właściwy i odpowiadający standardom, konieczne staje się

---

[10] P.Deszczyński, *Rola uczelni…* jw.
[11] *Ankieta…* jw.
[12] Tamże.

zwiększenie znaczenia i pobudzenie aktywności środowisk, które tworzą, opiniują i kontrolują programy nauczania.

W tym zakresie można wzmocnić wykorzystanie rankingów szkół wyższych, urządzanie ich z udziałem pracowników naukowo-dydaktycznych w gremiach oceniających, poszerzyć aktywność środowiskowych organizacji oferujących swoje akredytacje, czy wreszcie zwiększyć wykorzystanie działalności rad programowych w uczelniach wyższych.[13]

Metodą aktywizacji tych działań, zdaniem autorów niniejszego opracowania może być też udział w tym procesie pracodawców, np. poprzez delegowanie lub rekomendowanie przedstawicieli biznesu ze strony organizacji zrzeszających pracodawców. W przypadku rynku finansowego są to Związek Banków Polskich czy Polska Izba Ubezpieczeń, a szerzej np. Krajowa Izba Gospodarcza. Ich doświadczenia w rekrutacji na zmieniającym się rynku, przetworzone na modernizacje programów studiów dają szansę na wzrost roli akredytacji w ogóle i pojawienie się pożądanego dla obydwu stron sprzężenia zwrotnego między rynkiem a uczelniami.

Rozważyć należy czy do zrealizowania takiego celu wykorzystać wyłącznie działalność środowiskowej instytucji akredytacji takiej jak Fundacja EPOQS, czy spowodować powołanie sieci prywatnych i państwowych licencjonowanych centrów oceny wiedzy i kwalifikacji pracowników, zarówno nowozatrudnionych jak i znajdujących się na rynku pracy.[14]

Do głównych przyczyn powstawania rozbieżności oczekiwań pracodawców i absolwentów poszukujących pracy, należy bardzo ograniczona współpraca między firmami i instytucjami poszukującymi nowych pracowników a samymi uczelniami. Jedną z możliwości zmiany tego stanu rzeczy jest tworzenie więzi nauki z praktyką poprzez działalność naukowo-badawczą, zorientowaną na zagadnienia praktyczne. Pojawia się coraz więcej pozytywnych przykładów tego typu współpracy.

Czynnikiem wzmacniającym jakość kształcenia przez poszczególne uczelnie może stać się upowszechnienie działalności stowarzyszeń absolwentów. Tego typu organizacje wzmacniają więzi z macierzystymi szkołami, wskazując jakiego „kalibru" osoby ukończyły daną uczelnię. Naturalnie pojawia się aspekt pośredniego zademonstrowania jakości kształcenia, będący jedną z wytycznych dla maturzystów przy wyborze studiów i konkretnej szkoły. Także efekt korporacyjny tego typu klubów ma szansę na utrwalanie więzi pomiędzy uczelnią i przedstawicielami praktyki gospodarczej.

* * *

Przedstawiony powyżej obraz kształcenia absolwentów kierunków ekonomia oraz finanse i rachunkowość pokazuje, że obecnie istniejący system edukacyjny wykazuje szereg ułomności, weryfikowanych w zetknięciu z praktyką gospodarczą. Metody ich uniknięcia nie są łatwe, a tylko część zmian następuje mniej lub bardziej samoistnie wraz z transformacją gospodarki polskiej. Rynkowy efekt ilościowy podaży absolwentów kierunków ekonomicznych został osiągnięty, ale niestety nie można tego powiedzieć o stronie jakościowej. W dziedzinie jakości kształcenia finansistów i ekonomistów cudowna „niewidzialna ręka rynku" nie zadziałała, miedzy innymi ze względu na wytworzony hybrydowy system edukacyjny – częściowo rynkowy (stosunkowa łatwość tworzenia nowych szkół wyższych), a częściowo scentralizowany (państwowa akredytacja kierunków studiów i państwowy dyplom, ministerialne standardy kształcenia).[15]

---

[13] R.S.Domański, *Europejskie standardy kształcenia na poziomie licencjackim i magisterskim*, referat na VIII Kongres Ekonomistów Polskich, Warszawa, 2007.

[14] J.Solarz, *Model edukacji ekonomicznej w Polsce*, referat na VIII Kongres Ekonomistów Polskich, Warszawa 2007.

[15] M.Ratajczak , *Wyższe szkolnictwo ekonomiczne w Polsce w dobie przemian*, referat na VIII Kongres Ekonomistów Polskich, Warszawa 2007.